Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 165 | Kraków, piątek 20 lipca 1923 | Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000
Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

„Głosuj na 8 — wszystko potanieje!..."

W żywej nam chyba stoi pamięci nienawistna zjadliwość, z jaką prasa chjeńska powitała powołanie do życia nadzwyczajnego komisarjatu do walki z drożyzną. — „Dwugroszówka", jak to na nią przystało, o całej planowanej wówczas akcji antydrożyźnianej podawała z rozmysłem jakieś z palca wyssane bzdurstwa, ażeby przez to całą akcję ośmieszyć. „Gazeta Warszawska" wypisywała „naukowe" tasiemce, dowodząc, że w Polsce właściwie drożyzna... nie istnieje i napadając z góry już na różne „eksperymenty" komisarjatu.

Słowem — jeszcze komisarjat miejsca w biurze należycie nie zagrzał, a już przez chjenę błotem został obrzucony.

Rzecz zrozumiała, gdy się zważy, że samo stworzenie tego urzędu, choćby tylko jako symbolu **walki państwa z drożyzną,** już było cierniem w oku każdej hieny paskarskiej.

W Sejmie wszystkie wnioski, zdążające do zatamowania drożyzny i kontroli państwa nad spekulacją — przez zjednoczone paskarstwo z obozu chjeny i klubu Witosa, obecną większość rządową, zostały bezwzględnie obalone. Dzięki tym wszystkim wysiłkom i intrygom, z całej zamierzonej akcji w kierunku ochrony ludności przed lichwą paskarską, zostały właściwie tylko pozory. Z chwilą jednak powołania obecnego rządu „narodowego" — nawet i te pozory odpadły! Komisarjat do walki z drożyzną przestał właściwie istnieć, mimo to, że nad drzwiami dawnej siedziby tego urzędu napis stary jeszcze na jakiś czas łaskawie pozostawiono.

Stanowiska nadzwyczajnego komisarza — po dymisji Hartleba — zupełnie się nie obsadza. W pierwszych dniach istnienia nowego rządu czytaliśmy w prasie chjeńskiej, że rada gabinetowa, względnie komitet ekonomiczny, wypracuje „całkiem nową, lepszą" (!!) instrukcję dla nadzwyczajnego komisarza i że wówczas nastąpi obsadzenie tego urzędu...

Było to oczywiście **mydleniem oczu** opinji, prostemi drwinami z ludności, gdyż o wypełnieniu tego przyrzeczenia nikt nie myślał.

Rzucono poprostu całą sprawę w kąt, jak grat niepotrzebny, boć przecie rząd, oparty o większość, złożoną z paskarzy i spekulantów, rząd wolno-handlowy — **nie na to przyszedł, aby lichwę i paskarstwo w czemkolwiek krępować, ale na to właśnie, aby im najswobodniej puścić wodze!**

I dlatego dzieje się to, co obecnie, dlatego cała ludność niezamożna **zaczyna już dosłownie cierpieć głód!**

Różne dotychczas mieliśmy rządy, lepsze i gorsze. A przecież żaden z nich nie okazał tyle bezprzykładnego, najzupełniej cynicznego lekceważenia interesów miljonowych rzesz pracujących, co rząd obecny.

Gdy giełda pojawienie się tego „cieszącego się zaufaniem" rządu powitała **niebywałą, paniczną zniżką marki** i gdy wśród tego panicznego popłochu zaczęła żerować spekulacja, rząd chjeńsko-witosowy zachowywał się wobec tego wszystkiego, jak słup przydrożny, aby wreszcie — po długim bardzo namyśle — zamknąć giełdę, a za parę dni ją otworzyć i zaaresztować tu i ówdzie paru pokątnych waluciarzy i puścić ich wolno..

Prasa chjeńska, dla której czytelników żaden idjotyzm nie jest za głupi — pocieszała swe owieczki „rewelacjami", że spadek marki spowodowany został przez.. lewicę i międzynarodowe żydowstwo..

Dlaczego jednak rząd chjeński przeciwko tej „czarnej intrydze" nie wystąpił odrazu, w pierwszych już dniach swego istnienia, a więc w pierwszych zaraz dniach paniki giełdowej? Dlaczego ze stosowaniem owych środków „walki ze spekulacją" — dobrych chyba tylko na pocieszenie dla bab różańcowych, bo zresztą przez nikogo nie traktowanych poważnie — czekał tak długo, aż „intryga międzynarodowego żydowstwa" **walutę naszą obniżyła więcej, aniżeli o 70 procent** jej wartości w dniu obalenia Sikorskiego?!

Dlaczego?!

Bo ta rzekoma intryga przeciw „rządowi narodowemu" dziwnie jakoś wychodziła na korzyść akurat tym właśnie, co ten „rząd narodowy" stworzyli i popierają!

Widzieliśmy przecież, jak paskarstwo wszelkiej wielkości i jakości zaczęło na gwałt „dociągać" ceny do dolara, aż wreszcie wyśrubowało je w sposób, który zagraża zupełnie już poważnie egzystencji mas! Co więcej! **Szalona drożyzna obecna przekracza w niektórych artykułach nawet zwyżkę walut obcych!..** W sposób gwałtowny drożeją nawet te artykuły, które z dolarem nie mają nic a nic wspólnego.

Już pierwsze dni tego rządu **mogły** najgłupszego ósemkarza oświecić, na co się to zanosi.

Pierwsi zaraz spekulanci cukrowi narzucili **ceny cukru w złotym,** jakkolwiek ustawowo nie jest on wprowadzony i ceny cukru podskoczyły odrazu o paręset procent! Rząd sankcjonował tę lichwę, podnosząc akcyzę od cukru..

Za paskarzami cukrowymi poszli i inni. Drożeje gwałtownie zboże, bo obszarnik śrubuje je do kursu dolara. Zboża zeszłorocznego jest w kraju taka ilość, że leży u obszarników dziesiątkami wagonów — nie omłócone.. A jednak drożeje!..

Podrożało mleko i idzie stale w górę, mimo, że to czas, gdy mleko powinno być najtańsze! To samo **z masłem. Jajka drożeją** w tym czasie, gdy również powinny być najtańsze! **Drożeje mięso! Drożeje gwałtownie nierogacizna** w tym czasie, gdy nam mówią, że nierogacizny mamy aż nadto!..

Gdzież przyczyna tej drożyzny?! W spadku marki? Ależ wedle twierdzenia prasy chjeńskiej spadek ten to „międzynarodowe intrygi" przeciwko rządowi „narodowemu". A **drożyznę wywołują te żywioły, które stanowią podporę dzisiejszego „narodowego" rządu!**

Dochodzi do tego, że paskarze zupełnie już sobie walutę polską ignorują i wyznaczają ceny w dolarach lub funtach, a organ większości rządowej „Rzeczpospolita" pisze o tem, jak o pogodzie!..

A rząd tej katastrofie głodowej, jaka zawisła nad miljonami, nietylko przypatruje się ze spokojem, ale ją jeszcze powiększa, podwyższając już w sposób całkiem niepoczytalny wszystkie podatki pośrednie i taryfę kolejową, co dla paskarzy stanowić będzie tylko pretekst do dalszego śrubowania cen!

Ale tego jeszcze mało!..

Organy rządowe całkiem otwarcie już zapowiadają **masowy wywóz żywności z kraju!..** I drożyznę, spowodowaną już zwyżką walut obcych, zwiększy się jeszcze przez wywóz za granicę!...

Ale i na tem jeszcze klęski nie dosyć! Bo przecież drożyzna obecna wywołuje potrzebę dalszych emisji, co dalej markę obniży i jeszcze większą wywoła drożyznę..

Za koszta dojścia do władzy Witoso-chjeny **zapłaci ludność tyfusem głodowym, a państwo — ruiną!..** **Kcz.**

Chaos — a p. Witos wciąż gada

Odkąd szczęśliwie rządzi nami chjena przy poparciu Piasta Polska ponosi we wszystkich dziedzinach klęskę po klęsce. Zaczęło się od polityki zewnętrznej, a odbija się grubo na wewnętrznej. Ministrem spraw zagranicznych został p. Marjan Seyda i odrazu prasa chjeńska podniosła krzyk, że dopiero teraz Polska może liczyć na poparcie Francji, bo członek byłego komitetu narodowego — p. Pichon nazwał go „jedynym rządem polskim" w przeciwstawieniu do ówczesnego rządu Moraczewskiego — kieruje naszą polityką zagraniczną. I „sukcesy" zaczęły się pojawiać jeden po drugim: w sprawie Gdańska nawet delegat francuski p. Hanotaux nas nie poparł, w sprawie o Jaworzynę p. Benesz urabia sobie Francję i Anglję, w sprawie państw bałtyckich poniesiemy skutki zlekceważenia przez p. Seydę konferencji ryskiej.

Sprawa gdańska wykazała ubocznie, jakiemi metodami rząd posługuje się, aby omylić opinję publiczną. Kilkakrotnie powtarzane komunikaty PATa, które miały udowodnić nasz „sukces", miały tę słabą stronę, że były fałszywe i dziś nikt już nie wątpi, że z zapasów genewskich triumfatorem wyszedł p. Sahm, nie Pluciński. Sam fakt, że Polska bez żadnego ustępstwa ze strony Gdańska cofnęła wszystkie swe weksatorskie zarządzenia, dowodzi, za kim oświadczyła się Rada Ligi narodów. Druga sprawa: zatarg z Czechami o Jaworzynę, dowodzi, że operowanie narzucaniem się i pochlebstwami nie prowadzi do celu. Na hołdowniczą depeszę p. Seydy odpowiedział p. Benesz protekcyjnem poklepaniem po ramieniu i znanym artykułem w „Czeskiem Słowie". Jak dalece sprawa Jaworzyny została zabagniona, świadczy fakt, że upatrzony a podobno nawet już mianowany na stanowisko naszego posła w Pradze prof. Stanisław Grabski nie chce wyjechać do Pragi, gdyż jest przekonany, że nic już uratować nie zdoła. P. Benesz w Paryżu ma coś więcej do ofiarowania niż Polska, mianowicie targ o sojusz, nie sojusz — jak z nami — już zawarty i dlatego Francja jest ostrożną i sądu o Jaworzynie wydać nie chce. O trzeciej sprawie: o konferencji państw bałtyckich podaliśmy oświadczenie ministra estońskiego p. Hellata, który bez ogródek powiedział, że usunięcie się p. Seydy od udziału w tej konferencji wywołało najgorsze wrażenie i może pociągnąć najsmutniejsze następstwa.

Jeżeli do tych pozytywnych „sukcesów" dodamy nieznane opinji publicznej zajścia w sprawie przystąpienia Polski do małej ententy oraz zupełne milczenie o układach polsko-tureckich w Lozannie, będziemy mieli pełny obraz działalności obecnego rządu na polu dyplomatycznem. Porównując z tą zupełną bezpłodnością jeden tylko rzetelny sukces rządu Sikorskiego: uznanie naszych

granic wschodnich, będziemy mieli dostateczne podstawy do oceniania, jak Polska wyszła na rządzie „narodowym", który cała zagranica rzekomo powitała z takim entuzjazmem.

Teraz przypatrzmy się „sukcesom" rządu chjeńskiego w dziedzinie polityki wewnętrznej, w szczególności odnośnie do polityki finansowej. W chwili ustąpienia poprzedniego rządu dolar kosztował 50 tysięcy, obecny kurs urzędowy jest 112 tysięcy, ale niech kto spróbuje za tę cenę kupić. Dalej pamiętamy jeszcze, ile szpalt wypełniała prasa chjeńska na temat drukowania przez poprzedni rząd marek. A porównanie z obecną ich produkcją wykazuje, że produkcja ta za obecnego rządu grubo wzrosła, bo ze 100 na 150 miljardów dziennie. Płyną z drukarń rządowych i prywatnych rzeki marek, zalewają nas nimi, a potem dziwią się, że taka mnogość zadrukowanego papieru — czysty byłby więcej wart — ciśnie na jego wartość, obniża ją, powoduje drożyznę.

P. Grabski był dla chjeny złym ministrem skarbu z powodów, z których jeden przed kilku dniami podaliśmy. Wybrała z musu, bo nikt szanujący się nie chciał, p. Lindego, który pod komendą pp. Adama i Wierzbickiego wciąż „poprawia" projekty swego poprzednika, ale z tych „poprawek" rezultatu jakoś nie widać: marka coraz niższa, a drożyzna coraz wyższa. Prawda, jeden był człowiek, który nie wzdragał się przyjąć tekę po p. Grabskim. Był nim, jak wtajemniczeni opowiadają, p. Michalski, który jednak chciał nawrócić do swych poprzednich tradycyj, mianowicie do antykonstytucyjnej roli dyktatora. Na to jednak chjena nie zgodziła się z obawy, że p. Michalski może swą dyktaturę rozciągnąć i na jej apetyty.

P. Linde więc „pracuje", jak mentorzy jego mu każą. Pracuje tak, że mocodawcy mogą z niego być zadowoleni. Oto p. Linde znowu wypłaca przemysłowcom na żądanie p. Wierzbickiego kredyty, naturalnie w olbrzymich sumach, w markach bez stosowania miernika złotego. Dwa z tego systemu muszą wyniknąć nieszczęścia: 1) na te kredyty wydrukuje się niesłychaną ilość marek, do której trzeba dodać dalsze ilości na dodatki dla urzędn. itd., co w sumie zrobi kilka dalszych biljonów, 2) przemysłowcy oddadzą, jeżeli wogóle to nastąpi, te kredyty także w markach naturalnie w daleko niższej wartości, na czem państwo straci miljardy, a przemysłowcy jego kosztem grubo się wzbogacą.

Mamy więc z jednej strony powiększenie wydatków, z drugiej strony małe nadzieje na powiększenie dochodów. P. Linde podobno „poprawił" już projekty podatku majątkowego i podobno ma on już być dziś przedłożony komisji. Jeżeli nawet to się stanie, daleka jeszcze droga do sfinalizowania sprawy, do wpływania przychodów z tego źródła do kas państwowych. Będzie się, w najlepszym razie, obradować w komisji; potem na plenum Sejmu, potem sprawa pójdzie do Senatu, który niezawodnie niejedno w uchwale sejmowej zmieni i tak pomalutku dobijemy do grudnia z tym wynikiem, że w tym roku podatek majątkowy nie przyniesie ani feniga. Każdy wie, że większość kapitalistyczno-obszarnicza, jeżeli wogóle do zgody co do tego podatku przyjdzie, nie będzie się spieszyła ze sfinalizowaniem go. Przecież ich sprawy są ważniejsze, jak dowodzi ogłoszony dziś przez organ piastowy w Krakowie porządek dzienny posiedzenia Sejmu w dniu 23 lipca — skąd pewność, że posiedzenie to się odbędzie? — na którem stoi też uchwalenie 10 miljardów na pomoc rolną. Nie jest to czysta komedja dawać rolnikom pomoc państwową w czasie, gdy państwo jest tak biedne, a rolnicy — no, znamy ich sytuację majątkową... Jeszcze raz powtarzamy: wszystko wskazuje raczej na to, że sesja lipcowa nic odbędzie się, gdyż rząd ma dość kłopotu z komisjami, w których jego stronnictwa nic mogą w całym szeregu spraw dojść do „uzgodnienia", aby miał ten — po warszawsku mówiąc — bałagan przenieść na plenum Sejmu, gdzie nie można jak w komisjach ukryć różnych niemiłych incydentów.

Co wobec tego wszystkiego robi p. Witos? Był w Krynicy, potem gadał w Sanoku, a jeszcze potem w Tarnowie, a dalej zapewne jeszcze gdzieindziej. Wprawdzie wszystko jedno, gdzie p. Witos przebywa, bo w Warszawie nietylko obchodzą się bez niego, ale wolą go nawet mieć daleko od stolicy, ale przecież p. Witos jest „głową" rządu, on za ogólną politykę ponosi odpowiedzialność, pod jego firmą wszystko się dzieje, a p. Głąbiński jest tylko „wice". P. Witos widocznie pojmuje swój urząd jako instytucję, która w siedmdziesiątych latach istniała w Austrji, mianowicie jako „Sprechminister", minister od wygłaszania mów. Taki minister miał wprawdzie przemawiać w parlamencie w zastępstwie premjera — niemowy, ale widocznie w Polsce i pod tym względem musi być inaczej, gdyż p. Witos w Sejmie wcale nie mówi, a za to zadużo mówi na rozmaitych uroczystościach i wiecach partyjnych. Ostatnio, po Sanoku, p. Witos palnął sobie 17 bm. mówkę na zjeździe swego stronnictwa w Tarnowie. Czego w tej mowie nie było! Premjer puścił się na bystre fale „wielkiej polityki", omawiał sojusze zewnętrzne i politykę wewnętrzną, usprawiedliwiał swoje połączenie się z chjeną, przemawiał czule i apelował do „narodowych" uczuć, a w gruncie rzeczy powiedział tylko jedno, mianowicie że pakt krakowski — nic nie wart. Co bowiem jest podstawą tego paktu, czem Witos usprawiedliwiał zawarcie paktu? Tem, że obszarnicy zobowiązali się dawać rocznie 400 tysięcy morgów na reformę rolną. A czy naprawdę dadzą? P. Witos odpowiada:

„My układu dotrzymamy. **Czy inni nas nie oszukają, może tak, a może nie**, ale wiedzcie to, że jeżeli stronnictwo w polityce chodzi drogą nikczemną, to stronnictwo to wydaje na siebie wyrok śmierci."

Słówko „może" jest tu zbyteczne, bo nawet bez oszustwa obszarnicy morgów nie dadzą, co zresztą wyraźnie oświadczyli i wobec tego odmowa nie będzie dla p. Witosa niespodzianką. A słowa o „wyroku śmierci" na stronnictwo chodzące drogą nikczemną, zostały użyte w ferworze gadania, bez zastanowienia się, że ludzie pamiętają jeszcze niedalekie czasy jesieni ubiegłego roku, gdy partja p. Witosa zwalczała dzisiejszych swych sojuszników na noże, a w kilka miesięcy potem poszła w służbę chjeńską. Jakaż to jest droga?

if.

W upalnem rozmarzeniu...

bywają uwielbiani generałowie

Warszawski „Kurjer Polski", pisząc w numerze z 15 lipca, iż endecy, usadowiwszy się u władzy, marzą o tem, aby przy sposobności **uwolnić się od Piastowców i całe odium złych rządów** wspólnych usiłują na nich zwalić, rzucił następującą uwagę:

> Jak zrealizowane będzie owo pozbycie się niedogodnych towarzyszy i współuczestników władzy? Tu już niema wyjaśnienia. Trzeba wierzyć, że rząd obecny jest tylko pierwszą fazą eksperymentu, jest tworem przejściowym, po którym dopiero przyjdzie... reszta jest milczeniem...

Oczywiście endecja swoich kart nie odsłania, ale ...z obowiązku informatorskiego poucza swoich czytelników, jak to na szerokim świecie bywa...

Zdawałoby się, iż upadek Stambolijskiego, to z punktu widzenia dziennikarskiego sprawa, która dawno przebrzmiała!

Zginął Stambolijski, powięziono jego ministrów, nowy rząd, przez spisek wypromowany, urzęduje...

Ale „Słowo Polskie" chce zapoznać swoich czytelników choć z opóźnieniem, ale dokładnie z precyzyjnem wykonaniem udatnego spisku.

A więc przedstawia, iż istniało tajne sprzysiężenie oficerskie pod nazwą „Kubrat", które choć nieliczne, obejmowało cały kraj. Obok niego istniała jawna organizacja „Naroden zgowor", która działała wśród inteligencji. Obie przystąpiły do dzieła 8 czerwca. O godz. 9 wieczór przestały w Sofji działać wszystkie telefony i telegrafy. Kadetom i dobranym żołnierzom kazano zająć wszystkie komisarjaty policji.

Sprężyście dyrygował całym spiskiem gen. Łazarow, który nazajutrz, gdy miasto zbudzone ze snu, dowiedziało się o dokonanym przewrocie, był przedmiotem owacji swoich przyjaciół. „Przez cały czas trwania pochodu niesiono generała Łazarowa na rękach, wyrażając w ten sposób cześć dla głównego inicjatora zamachu".

Ale najbardziej wymownym dowodem zachwytu p. dr. Gołąbka — tak się nazywa autor omawianego przez nas artykułu, względnie korespondencji — jest następująca charakterystyka opiewanego przezeń generała.

> „**Generał Łazarow,** naczelnik garnizonu wojskowego w Sofji, należy do tych ludzi, którzy cieszą się tą samą sympatją i **uwielbieniem,** co u nas **gen. Haller.**

W stolicy Bułgarji wszystko poszło gładko, na prowincji gdzieniegdzie chłopstwo chciało stawiać opór. Ale „oczywiście (wyjaśnia „Słowo Polskie") opór ten nie mógł być długotrwały, zwłaszcza że wojsko wystąpiło z mitraljezami i armatami, co w chłopach i drużbaszach ochłodziło zapał do wojowania".

Jak mile, jako środek ochładzający, rekomendowane są kartacze i szrapnele przeciwko współobywatelom przez organ endecki... Niemal jak w ironicznej piosence legjonisty:

Pan Szrapnel wynalazł szrapnele,
Czyż jest w tym dla kogo obraza?
By każdy miał dziurę w swem ciele,
A w dziurze kawałek żelaza.

Nie, ten Łazarow udał się, kto wie, czy nie lepiej, niż Mussolini nawet! Taki spisek, wykonany „a la minute", a nie przewrót, który dojrzał dopiero po długotrwałych konwulsjach.

Kto jest „półinteligentem", a kto inteligentem?

Po długiem milczeniu — jeden z ostatnich numerów „Kurjerka" wsadził mi znowu pióro do ręki, aby odeprzeć ataki, skierowane niewiedzieć przeciw komu. Zarzuty czyniono tam jakoby ludziom „niedouczonym" lub „zupełnie głupim", którzy prowadzić mają po wsiach niedorzeczną agitację — czy też straszyć ludzi jakoby rewolucją, czy czemś tam. Autor owego artykułu w tym artykule „Kurjerka" atakuje **jakichś „półinteligentów"**— a nie wiadomo, czy nimi mają być jacyś tam dwaj pono nauczyciele ludowi (jeden w krakowskim, a drugi w tarnobrzeskim powiecie) czy też któryś z redaktorów „Naprzodu". Nie słyszałem takiego określenia „półinteligent": jakież bowiem może być: **półczłowiek, półżołnierz, półbóg, półgeniusz?** Tacy są chyba, ale w „Kurjerku". — lub tp. jak ich określa ów artykuł.

Kiedy w 1918 r. odniosłem się do mojego przyjaciela w przedmiocie zapatrywania na tę kwestję z **punktu widzenia chłopskiego:** kogo właściwie nazwaćby można inteligentem? czy tego, kto ładnie ubrany, jest bogatym, ma wykształcenie takie akademickie z patentem? — napisał mi tenże pod datą 1 września 1918 list następującej treści:

„Panie Przyjacielu! Każda litera od Pana jest mi bardzo miła. Te wyrazy, które Pan przytacza, ja tak rozumiem, ale mego rozumienia nie narzucam nikomu. Cóż jednak Pan powie o takim człowieku?

W K., we dworze, był rządca Ś. — szlachcic, z Królestwa rodem, człowiek bardzo przystojny i nie zły też człowiek, ale tak dalece nieoczytany, że gdy przypadkiem wziął „N. Reformę" do ręki i zrozumiał coś z kroniki, to się bardzo cieszył i powtarzał to, co się stało. Politycznego artykułu zgoła nie pojąłby rozumie się. Dziedzic, p. Sch., człowiek szlachetny, widząc te jego ignorancje, **darował mu nowe wydanie dzieł** Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, bo taka wtenczas była moda, **że to każdy „inteligent"** mieć powinien. I ten to prosto poniósł do swojego prewetu. Ja to tam znalazł, już jeden tom dobrze nadtargany — i zabrałem to do siebie. Potem ja, chcąc zwrócić jego uwagę na piekność poezji, gdym mu odczytywał najładniejsze miejsca z „Pana Tadeusza" — on mi odpowiedział na to: „ia — papier cierpliwy — wszystko przyjmie".

I ten człowiek, w czarnem ubraniu lub we fraku bywał mistrzem ceremonji: czy to przy instalacji ks. proboszcza D. — czy na weselu p. dziedzica, czy na innym jakim prowincjonalnym balu. A to najlepsze, że tego **braku inteligencji** na nim nie widać było wcale. Gdy mówiono o uczonych rzeczach, on się nie mieszał do tego nic, a tam przyświadczył, gdzie przyświadczyć wypadało — za to z paniami flirtować umiał lepiej niż jaki doktor wszystkich fakultetów.

Agronomję umiał pewnie z praktyki przy ojcu na swoim dworze (niegdyś). — Jednak czytać i pisać (z błędami) umiał.

Więc taki człowiek, choć go tam inteligentnym nazywano, **nie miał żadnej inteligencji, a przecież prostakiem nie był.** Więc miał dobre, jak na swój czas, wychowanie.

Podobnym byłby brataniec Józek.... gdyby miał więcej towarzyskiej wprawy. To też te fory mają ludzie wyższych stanów od nas plebejuszów, że to znalezienie się w towarzystwie samo

Ubezpieczenie bezrobotnych

Wojna pozostawiła bardzo silny ślad na życiu gospodarczem Europy. Państwa wojujące na pokrycie swych olbrzymich wydatków oddały większą część bogactwa narodowego na łup wojny. Wojna zmniejszyła bogactwo i produkcję skutkiem braku surowców, zmniejszenia kapitału, zniszczenia fabryk, produkcja spadła, w państwach prowadzących wojnę. **Te dwa czynniki: zmniejszenie bogactw i produkcji, spowodowały bezrobocie.**

Depresja ta rozpoczyna się z r. 1920. Od tego czasu liczba bezrobotnych na zachodzie wzrasta. Największy kryzys przypada na r. 1921. W tymże bowiem roku w samej Anglji było przeszło 2 miljony bezrobotnych. To też problem ten jest w Anglji pierwszorzędnym problemem społecznym, cała prasa angielska, wszystkie koła polityczne, ba nawet wybory, są przeprowadzone pod tem hasłem! **Po Anglji największy odsetek posiadają: Niemcy, Włochy, państwa skandynawskie, a potem Polska.** Pierwszym aktem Mussoliniego było ułatwienie ruchu emigracyjnego.

Przez zniesienie utrudnień paszportowych, opłat, kontroli w portach itp., starał się rząd Mussoliniego pozbyć bezrobotnych i osadzić za Oceanem. W Polsce podanie cyfry jest wielce utrudnione, z powodu wadliwego prowadzenia statystyki bezrobotnych. Według dr. R. Moker'a, przewodniczącego międzynarodowego biura pracy, w grudniu 1921 r. było aż 178.000 bezrobotnych. Największa ilość przypada na luty 1922 r., bo aż 183.000. **Jestto liczba, jak na Polskę olbrzymia.** Naturalnie, jeśli porównamy Polskę z Anglją lub Ameryką, będziemy się dziwili małą liczbą pozbawionych pracy. Ale nie wolno nam zapomnieć, iż Polska znajduje się wśród zupełnie innej grupy gospodarczej państw! Polska winna być krajem imigracji ,a nie emigracji.

Składa się na to cały szereg czynników. **Przedewszystkiem Polska jest krajem wybitnie agrarnym.** Powtóre wojna toczyła się przeważnie na ziemiach Polski, a skutkiem czego olbrzymi obszar uległ zniszczeniu. **Do odbudowy tych obszarów, do zagospodarowania, potrzeba wielu rąk do pracy.** Dużo czasu upłynie nim Polska zatrze ślad pożogi wojennej. Bezrobocie w Anglji występuje najsilniej w tych gałęziach produkcji, które pracowały na eksport. **U nas tymczasem jest olbrzymi brak towarów.** Przesilenie gospodarcze jest wynikiem właśnie braku towarów, a nie nadmiaru! Jakże ciężko jest sprowadzać towar z zagranicy! Nie mówię już o wygórowanych cłach nałożonych na towar dowożony, ale wystarczy popatrzeć na cedułę giełdową i odczytać niebywale wysoki kurs walut zagranicznych, a wówczas zrozumiemy tajemnicę cen towarów zagranicznych. — Obecnie powstaje na terytorjum Polski cały szereg nowych fabryk, ilość ich jest jednak za mała w stosunku do zapotrzebowania. **U nas więc tępić bezrobocie należy w zupełnie inny sposób, niż na zachodzie.** Tam bowiem jest rzerzywiście ciężko obrać stosowną politykę i prawdopodobnie z pogorszeniem stosunków politycznych i gospodarczych w Europie, będą rosły trudności o rozwiązaniu wyżej omawianego problemu. My znajdujemy się w lepszem położeniu. Istnieją dwa sposoby zapobieżenia bezrobocia. Jeden to chwilowy, obliczony na krótki przeciąg czasu, drugi to trwały, zdążający do zupełnego usunięcia bezrobocia. Otóż do pierwszego rodzaju należy **ubezpieczenie bezrobotnych na koszt państwa.** Ubezpieczenie takie może trwać tylko przez pewien niewielki okres czasu. Drugim sposobem jest: **emigracja, wzmożenie produkcji.**

W najbliższych dniach Sejm ma uchwalić ustawę o przymusowem ubezpieczeniu bezrobotnych. Nie należy jednak tracić z oczu drugiego sposobu usunięcia bezrobocia: wzmożenie produkcji i ułatwienia emigracji.

U nas w Polsce przez spotęgowanie wytwórczości, zmniejszymy, a nawet unikniemy, tak katastrofalnego objawu, jakim jest brak pracy. **Dlatego też rozsądnym głosom, domagającym się udzielania kredytu dla celów przemysłowych, należy dać posłuch!** Nie baczyć na przeciwne zdania ekonomistów burżuazyjnych, nie rozumiejących, a nawet i wrogo odnoszących się do potrzeb proletarjatu pracującego! W Polsce liczba bezrobotnych jest poważna (w 1922 r. 183.000 — we Francji 9000 w tym samym czasie). Sejm mimo nalegań ze strony naszych posłów, nieco później przeszedł do omawiania tejże sprawy. Referentem z ramienia PPS jest tow. poseł Żuławski, znakomity znawca ustawodawstwa robotniczego.

Grs.

Wiadomości polityczne

—o—

I CHJENA MA SWOICH ŻYDÓW...

Jak donoszą pisma warszawskie, w poniedziałek objął urzędowanie p. Stefan Natanson, świeżo mianowany przez p. Seydę szef biura prasy i propagandy w ministerstwie spraw zagranicznych. P. Stefan Natanson jest członkiem ochrzczonej gałęzi znanej warszawskiej rodziny żydowskiej, która jest właścicielką domu bankowego pod firmą S. Natanson i synowie, oraz jednej z największych fabryk papieru. Zagorzały endek, znany jest p. Stefan Natanson w Krakowie, gdzie mieszkał przed wojną i działał jako główny przywódca endecji, członek zarządu głównego TSL i właściciel Drukarni Przemysłowej. W czasie wojny był szefem endeckiego biura prasowego w Lozannie.

FORPOCZTA GEN. HALLERA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH

Łódzki „Kurjer Wieczorny" donosi:

Dowiadujemy się, że na stanowisko naczelnika wydziału prasowego w biurze prasowem i propagandy ministerstwa spraw zagranicznych na miejsce p. Wasowskiego ma być mianowany p. Edward Ligocki, autor panegiryku na cześć gen. Hallera p. t. „Błękitny generał". P. L. był w związku z wypadkami grudniowymi w swoim czasie aresztowany.

Wraz z p. Natansonem stanowić oni będą endecką propagandę w ministerstwie spraw zagranicznych.

Tenże dziennik podaje:

Dowiadujemy się, że i p. Głąbiński „zabrał się" do swojego ministerstwa.

Otrzymał nianowicie dymisję dyrektor departamentu szkół wyższych p. Czyżewski, który pełnił ten urząd od czasu rady regencyjnej i zorganizował całe nasze szkolnictwo wyższe. Na jego miejsce został mianowany niejaki p. Bykowski, nauczyciel ze Lwowa, partyjnik endecki, któremu powierzono pieczę nad wyższem szkolnictwem.

ROZSTRZYGNIĘCIE P. CALONDERA PRZECIW POLSCE

„Berliner Tageblatt" donosi: Przewodniczący mieszanej komisji dla G. Śląska p. Calonder wydał pierwszą swą decyzję w zatargu polsko-niemieckim. Chodzi o stosunki szkolne dla mniejszości niemieckiej w Rybniku. Rozstrzygnięcie Calondera oświadcza się niedwuznacznie na korzyść żalących się Niemców i odrzuca decyzję urzędu polskiego jako mylną. W motywach p. Calonder gani zachowanie się władz rybnickich wobec mniejszości niemieckiej. Władze te zostały decyzją p. Calondera zobowiązane albo do zwrócenia zabranego Niemcom budynku szkolnego albo do wystarania się o inny równowartościowy budynek.

O tej decyzji rząd polski dotąd nic prawie nie zakomunikował. Zdaje się, że sprawa ta nadaje się o wiele bardziej do opublikowania, aniżeli setki zupełnie bezwartościowych telegramów ze wszystkich części świata, którymi PAT zarzuca redakcje.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PARLAMENTARNA

W Kopenhadze rozpoczęła się wielka konferencja międzyparlamentarna. Przybyło 625 członków parlamentów z rozmaitych krajów. Na porządku dziennym stoją m. i. sprawy kontroli parlamentarnej polityki zagranicznej, sprawy mandatów kolonialnych, sprawa mniejszości narodowych i spraw rozbrojenia. W tej ostatniej sprawie będzie mówił Robert Cecil, oraz prawdopodobnie także senator włoski Giovana di Cirello o międzynarodowej pomocy dla narodów uciśnionych.

FASZYŚCI KNEBLUJĄ PRASĘ

„Giornale d'Italia" donosi, że król włoski podpisał dekret normujący przepisy prasowe we Włoszech. Zgodnie z brzmieniem dekretu prefekci będą upoważnieni **do zawieszania** tych wszystkich dzienników i czasopism, które podają alarmujące artykuły treści bądź politycznej bądź finansowej, z tendencją podważenia powagi zarówno monarchji jak i Watykanu. Dziennik przypuszcza, że Mussolini zastosuje przysługujące mu na mocy dekretu prawa, skoro tylko zajdzie tego potrzeba. Na razie premier włoski liczy na to, że prasa sama przestrzegać będzie rygoru w interesie kraju.

---

im przychodzi, bo w tem wzrastają — a my tego dopiero musimy się umyślnie uczyć, a jeżeliśmy nie mieli sposobności po temu, to chociaż bylibyśmy najinteligentniejsi, to nas taki nieuk zgasi — a nawet wydrwi. A jakto bardzo w praktycznem życiu jest ważne, zważywszy, że świat składa się z ludzi próżnych i głupich, którzy powierzchownie sądzą — a mędrzec tj. znawca ludzi dopiero gdzieniegdzie się znajdzie. — Iluż się bardzo bogato ożeniło (głupich hołyszów, moich trzech znajomych) tylko dlatego, że umieli bardzo ładnie tańczyć. **(A tak tańczyć umiał i umie „Kurjerek"** — Przyp. Red.). Tym blichtrem może gardzić tylko bogaty człowiek, albo bardzo wielki talent. Każdy inny to ciężko odpokutuje i da głupcom zwycięstwo nad sobą.

Podobno w Anglji są takie szkoły, salony, gdzie biedni młodzi ludzie przychodzą na wieczory, na zabawy, na obiady i tam się uczą obcować z ludźmi. Nauczycielką jest gospodyni domu. Jednak ten wdzięk, to poczucie, bywa ludziom wrodzone, że im bardzo mało potrzeba, aby „było dobrze" — są też i tacy wcale niezdolni do tego. Znaliśmy atoli czasem wiejską dziewczynę, która, czy się zegnie, czy się obróci, zawsze z pewnym wdziękiem, z pewną gracją. Inna będzie się ruszać bardzo tępo, chociaż jest ładna i zgrabna.

To wiemy, że w tem teraźniejszem towarzyskiem wychowaniu jest wiele bredni, fałszu, obłudy i hipokryzji — to wiemy. Ale to sztuka, aby przejść przez to błoto i nie zbabrać się (nie zbłaźnić się) i jeszcze dobrym przykładem zaświecić. — „Glattes Eis — ein Paradies für den, der zu tanzen weiss". (Nietzsche).

Więc **wykształcony człowiek byłby chyba taki, który ma wychowanie i inteligencję — że może o wszelkich kwestjach mówić** — chociaż to słowo „wykształcenie" odnosi się więcej do zawodu. Wykształcony prawnik, medyk, wykształcony technik, szewc i t. d.

Że są inteligenci bez wychowania, t. j. uczeni, to widzimy z tych rysowanych karykatur, gdzie profesorowie zawsze figurują.

Uczony jest ten, który zna książki, ale ludzi nie zna i często nie zna i życia — więc często da się oszukać i lada durniowi w pole wywieść. Uczony zapatrzony w jeden punkt, jak suka w kość, doskonale zna pająki lub żaby, albo pisarzy całego świata — a ludzi zna o tyle, o ile ludzka natura z jego przedmiotem koliduje.

Mędrzec jest ten, który zna ludzi, chociażby książek nie znał żadnych. Mędrcem był Mojżesz, Homer, Sokrates, Chrystus, trochę Mahomet, — mało Luter, Szekspir i t. d.

Trafia się także mądry chłop, który zna ludzi a nawet między ludźmi umie się znaleść jako chłop, nie przestając nigdy być chłopem, bez żadnych ceregieli po chłopsku znajdzie się w salonie bardzo dobrze i nie wstydzi się nic, ale takich mało. Taki chłop za nic w świecie nie wdziałby krawatki ani fraka. Gdy jego pastuch przyjechał z Prus, gdzie był na robocie, przyjechał w kołnierzyku, z mankietami, ze szerokim łańcuchem i talarem na nim — i w jakimś czerwonym birecie. To jest ta **podła cywilizacja,** a księża mówią, **że to jest oświata** i psioczą na oświatę, a ten cymbał jest ciemnym jak pniak.

No nie mamy wyrazu na oznaczenie człowieka, który do szkoły chodził, jest urzędnikiem lub nauczycielem — a bardzo głupio myśli. Więc trudno go inteligentem nazwać — wobec prawdziwych inteligentów. Ja tych pseudo-inteligentów zawsze surdutowcami nazywałem, bo chłopi w surdutach nie chodzą". — Tu potrzeba osobnej nazwy".

* * *

Tak określił pojęcie inteligencji mój przyjaciel — mądry człowiek —chłop ze wsi, ś. p. **Antoni** Stopa, znany w ostatnim półwieku pisarz ludowy (od roku 1873 pisywał artykuły do gazet ludowych).

Przytaczając powyższy list, podkreślam, że **nie ten „inteligentem",** kogo warunki postawiły w szeregu uprzywilejowanych, lecz ten, kto inteligetnie rozumie — myśli i czuje — a **nie ten prostakiem,** kto nie uczył się w szkołach — **lecz ten, czyja dusza jest prostacka,** niewrażliwa na drganie uczuć i myśli społeczeństwa, kto nie odczuwa nurtujących je prądów, kto nie bierze udziału w jego bólach i radościach. Inteligencję społeczeństwa stanowią ludzie, którzy są duchową, twórczą siłą narodu. Jest przeto inteligentem i skromny nauczyciel wiejski, jeżeli sieje dokoła siebie zaczerpnięte od mistrzów ziarna prawdy i dobra — choćby nie miał nawet miary patentu uniwersyteckiego lub choćby patentu „półinteligentów" z „Kurjerka".

Pieter z Grapy.

SŁUŻBA WOJSKOWA W BELGJI

W głosowaniu nad ustawami wojskowymi Izba uchwaliła 87 głosami przeciwko 76 dwunastomiesięczną służbę w piechocie a trzynastomiesięczną w innych rodzajach broni.

Strajk tkacki w Łodzi

Konferencja z min. Darowskim. Zdrada chadeków

W poniedziałek o godzinie 10 zrana przybył do Łodzi minister pracy i opieki społecznej p. Darowski, celem interwencji.

Najpierw odbył konferencję z przemysłowcami, którzy po dłuższym namyśle ostatecznie ofiarowali 50 procent podwyżki.

Warunki te przedłożył minister następnie na konferencji z robotnikami.

PRZEBIEG KONFERENCJI

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Związku „Praca", p. Pokorski, który w dłuższem przemówieniu wskazał, że występując z żądaniem podwyższenia płac o 79 procent, robotnicy uważają je za minimalne i nie odpowiadające faktycznemu wzrostowi drożyzny. Również Związki zawodowe starały się zatarg załatwić polubownie, lecz przemysłowcy zaproponowali tak śmieszną podwyżkę, iż robotnicy zmuszeni byli zastrajkować.

Na proponowane przez przemysłowców 50 procent podwyżki Związek „Praca" się nie zgadza i trwa przy poprzednich żądaniach.

Następnie zabrał głos przedstawiciel klasowego Związku, tow. Kałużyński. Mówca wskazał, że Związek klasowy przed rozpoczęciem strajku zwrócił się piśmiennie do inspektoratu pracy z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji, jednak inspektorat do tego się nie przychylił.

Strajk wybuchł żywiołowo i rozpoczęły go szerokie masy robotnicze, które utworzyły komisję międzyzwiązkową.

Następnie mówca przeszedł do samej propozycji 50-procentowej podwyżki i oświadczył, iż **ta podwyżka nie odpowiada minimalnym potrzebom robotników** nawet według orzeczeń komisji statystycznej, które to orzeczenia wprowadzają w błąd społeczeństwo, a szczególnie klasę robotniczą.

Należy wynaleść inny sposób podwyższania zarobków robotniczych, aby ci mieli zagwarantowaną egzystencję.

Obecnie robotnicy zarabiają 35 procent tego, co się im należy według obliczeń komisji statystycznej od roku 1921 do 1923.

Aby uniknąć zatargów na przyszłość, należy podwyższać płace robotników systematycznie według wzrostu kosztów utrzymania.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel chrześcijańskiego Związku, p. Świątkowski, który oświadczył, że chrześcijański Związek zajmuje to samo stanowisko, co i inne Związki i domaga się, aby w posiedzeniach komisji statystycznej brali udział również przedstawiciele robotników i aby komisja ta zbierała się dwa razy w miesiącu.

Tow. poseł Szczerkowski w przemówieniu swem zaznaczył, iż p. minister przekonał się chyba o słuszności żądań robotników i domagał się, aby rząd stanął po stronie robotników i wywarł nacisk na przemysłowców.

Po wypowiedzeniu się przedstawicieli robotników, minister w dłuższem przemówieniu scharakteryzował przebieg odbytych konferencji, na których stał na stanowisku, iż stopa życiowa robotników powinna się podnosić w miarę wzrostu drożyzny, czemu przeciwstawili przemysłowcy brak dewiz zagranicznych na pokrycie długów, oraz brak z tego powodu surowców.

Co do komisji badania wzrostu kosztów utrzymania, to p. minister obiecał interwenjować w ministerstwie spraw wewnętrznych, do którego kompetencji komisja ta należy, aby ministerstwo zreformowało działalność tej komisji w Łodzi, co miało miejsce i w Warszawie, gdy komisje te przy obliczaniu wzrostu drożyzny nie brały pod uwagę wzrostu kosztów utrzymania pierwszych dni miesiąca.

Również zobowiązał się minister wystarać się o zrefomowanie komisji w ten sposób, aby do komisji tej byli dopuszczeni przedstawiciele robotników, którzy będą brali udział w obliczaniu kosztów utrzymania.

W końcu oświadczył minister, że zarządza przerwę, w czasie której robotnicy powinni się namyśleć, a następnie dać konkretną odpowiedź na propozycję przemysłowców.

Po przerwie poseł Szczerkowski (Związek klasowy) i p. Pokorski (Praca) oświadczyli, iż propozycję przemysłowców odrzucają i stoją nadal na poprzedniem stanowisku, t. j. żądają 79 procent podwyżki.

Natomiast przedstawiciel chrześcijańskiego Związku uzależnił decyzję swoją od stanowiska ogółu delegatów fabrycznych.

UCHWAŁY DELEGATÓW FABRYCZNYCH

Po odjeździe ministra pracy Darowskiego odbyły się zebrania delegatów fabrycznych we wszystkich Związkach.

Na zebraniu Związku klasowego sprawozdanie z odbytych konferencji składał tow. Kałużyński.

Poseł Szczerkowski oświadczył, że zarząd główny jest gotów porozumieć się z innymi Związkami, celem rozpoczęcia **strajku powszechnego na poparcie włókniarzy,** wobec czego nadal nie należy odstępować od powziętych postanowień.

Po wypowiedzeniu się całego szeregu mówców postanowiono nie ustępować z zajętego stanowiska i **przyjęto wniosek, domagający się od zarządu głównego wywołania strajku powszechnego.**

Na zebraniu Związku „Praca" na wstępie p. Sobczak oświadczył, iż aczkolwiek Związek „Praca" nie proklamował strajku, lecz wobec uchwały komisji międzyzwiązkowej zarząd postanowił **strajk poprzeć.**

Wybrano komisję strajkową, złożoną z 20 osób.

Po wysłuchaniu sprawozdania z odbytych konferencji postanowiono nie odstępować od wystawionych żądań i **w razie przeciągania się strajku żądania te wycofać i postawić nowe.**

ZDRADA CHADEKÓW

W domu ludowym zebrali się delegaci Związku chadeckiego. Po zaznajomieniu zebranych z przebiegiem pertraktacji, wywiązała się dyskusja, po której w rezolucji postanowiono przyjąć warunki przemysłowców i przystąpić do pracy.

„RZECZPOSPOLITA" O STANOWISKU CHADEKÓW

„Rzeczpospolita" taką zdaje relację z motywów, które zadecydowały o uchwale chadeckiej:

„Ze Związków zawodowych, — pisze — chrześcijański Związek zawodowy, biorąc pod uwagę ogólne położenie kraju i nie chcąc przeciwstawiać się usiłowaniom rządu w kierunku poprawy i sanacji ogólnej, dalej licząc się z faktem, że fabrykantom i przemysłowcom łódzkim ze względu na obecną konjunkturę strajk byłby na rękę, w końcu zdając sobie sprawę, iż przemysł łódzki nie zupełnie znajduje się w rękach polskich, zgodził się na podwyżkę 50 procent i z dniem dzisiejszym (17 lipca) członkowie chrześcijańskich Związków zawodowych przystępują do pracy we wszystkich fabrykach".

A zatem przystępują do pracy, nie uzyskawszy podwyżki w rozmiarach, uznanych poprzednio za minimalne, dla pięknych oczu chjeny... Muszą oni dbać o spokój rządu, przy którym paskarstwo i drożyzna dorosły do szczytu!...

To może zdumiewać, ale jeszcze jest zrozumialsze, niż jeden z następnych powodów, iż przerywają walkę, ponieważ zdają sobie sprawę, że przemysł łódzki „nie zupełnie znajduje się w rękach polskich".

Co to znaczy? Czy to, że gdyby wśród przemysłowców łódzkich byli sami Polacy, a nie było Niemców i żydów, chadecy walczyliby do ostatka? Kto tym ludziom podsunął takie krętactwa? Kto ich tak ogłupia?

Strajk metalowców w Warszawie

Na posiedzeniu mężów zaufania i delegatów fabryk metalowych w dn. 10 bm. uchwalono rozpocząć **ogólny strajk metalowców w Warszawie** z dn. 16 bm. Uchwałę tę robotnicy powzięli jednogłośnie, przypuszczając, że z dn. 16 bm. rozpocznie się strajk powszechny w Warszawie. Wobec tego jednak, że nie wszystkie związki zdążyły się do tego strojku przygotować, na sobotniem posiedzeniu Zw. metalowców zdania się podzieliły i większością głosów przeszła uchwała, **odraczająca strajk metalowców** do czasu uchwalenia terminu strajku powszechnego przez warsz. Radę Zw. Zaw.

Tymczasem robotnicy w fabrykach: Lilpop, Rau i Loewenstein, oraz w warsz. akc. tow. budowy parowozów z powodu nadmiernie niskich płac (w fabryce Lilpop, Rau i Loewenstein najwyższa płaca robotnika wykwalifikowanego wynosi 400 tys. mk. tygodniowo), żywiołowo wystąpili w poniedziałek, nie czekając na akcję ogólną. **Odpowiedzialność za ten strajk ponoszą wyłącznie przemysłowcy,** a nawet — bardziej jeszcze, niż sami fabrykanci — różni profesorowie politechniki, kierujący Związkiem przemysłowców, jak np. inż.: Dmochowski, Sochacki, Okolski i inni, którzy, zdala stojąc od fabryki i robotnika, narzucają robotnikomi głodowe płace. I jeżeli oburzająca jest prowokacja fabrykantów, tembardziej jeszcze oburza **prowokacja ze strony ludzi, mających stanowiska profesorów,** którzy powinni mieć na tyle inteligencji, by zrozumieć, że zbrodnią jest skazywać robotnika na skrajną nędzę. Kierownicze ciała Związku metalowców kilkakrotnie zwracały uwagę przemysłowcom, że w razie ignorowania przez nich żądań robotniczych, Związek nie może wziąć odpowiedzialności za to, co nastąpi. Odpowiedzią na to były dalsze prowokacje.

W obu fabrykach strajkuje 5 tysięcy robotników.

W poniedziałek wieczorem odbyła się konferencja zarządów Związków zawodowych w celu omówienia prowadzonej akcji ekonomicznej. Na konferencję przybyły zarządy prawie wszystkich klasowych Związków zawodowych w liczbie około 100 osób. Przewodniczył tow. poseł Gardecki, sekretarzował tow. Gonerko. W dyskusji zabierali głos przedstawiciele wszystkich obecnych Związków, a także delegaci robotników z fabryk Lilpop, Rau i Loewenstein i „Parowóz", które zostały objęte strajkiem. W imieniu komisji centralnej przemawiał tow. poseł Kwapiński, przedkładając następującą rezolucję w sprawie strajku w przemyśle metalowym:

„Konferencja zarządów Związków po wysłuchaniu sprawozdań zarządu Zw. metalowców, jak i delegatów strajkujących fabryk, stwierdza, iż strajk został wywołany w sposób żywiołowy. Konferencja Zw. zaw. wzywa zarząd oddziału Związku metalowców do zajęcia najdalej do środy, 18 lipca definitywnego stanowiska wobec strajku w fabrykach Lilpop i Parowóz bez względu na to, że znaczna część robotników wymienionych fabryk do Związku klasowego nie należy. Warszawska Rada udzieli moralnego i materjalnego poparcia robotnikom metalowym w ich walce."

Rezolucja ta przyjęta została jednomyślnie.

OBYWATELE! TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W niedzielę 22 lipca o godz. 10 przed południem odbędzie się na placu Szczepańskim (a w razie niepogody w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

DROŻYZNA. — DOKĄD PROWADZĄ NAS RZĄDY ÓSEMKI?

Referent poseł **KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Ósemka czyli chjena przyrzekała wyborcom raj na ziemi, jeśli wybierzecie ich posłów. Chleb, mięso, słowem wszystko miało potanieć, jeśli ósemka dostanie się do rządów!

Od dwóch miesięcy „król kmieci bogatych" Witos z endekami i klerykałami rządzą Polską, niszczą podwaliny państwa, spowodowali spadek waluty, szaloną drożyznę, wpychając klasę robotniczą i urzędniczą w otchłań nędzy i rozpaczy.

Dziś wstydzą się swych posłów z ósemki służące, Zytki, dewotki, mieszczanie i ci z pośród urzędników krakowskich, którzy z rozpaczy głosowali przy wyborach sejmowych za ósemką.

Czas, żeby szerokie masy robotnicze i urzędnicze uświadomiły sobie, że niema dla nich miejsca w obozie kapitalistycznej ósemki, że powinni zorganizować się w obozie walczącej klasy robotniczej — w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dlatego jawcie się jak najliczniej.

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

KRONIKA

—o—

Kraków, 19 lipca.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Zachmurzenie zmienne z przejściowymi deszczami, nieco chłodniej, wiatry zachodnie.

W SPRAWIE PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W LOKALACH PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH wydał magistrat następujące rozporządzenie: Ze względów policyjno-zdrowotnych przypomina Magistrat przepisy rozporządzenia o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. — W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył i t. p. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie. Środki spożywcze, które stosownie do swej istoty lub rodzaju opakowania nie mogą być chronione przed kurzem lub innem zanieczyszczeniem, ani przed wpływem słońca, lub niepogody, należy trzymać pod zamknięciem lub szczelnie przykryte.

W szczególności przedmioty takie, jak masło, ser, marynaty, ciastka, kanapki, czekoladki i cukierki należy trzymać pod szklannymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muszlinem.

Nie wolno sprzedawać niedojrzałych owoców, z wyjątkiem niedojrzałych owoców, przeznaczonych do smażenia, które w tym wypadku należy oznaczyć napisem: „owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania". Niestosujący się do powyższych przepisów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA W KRAKOWIE. Województwo krakowskie ustanowiło na wniosek reprezentacji miasta następującą nową taryfę dorożkarską w obrębie granic wielkiego Krakowa: 1) za każdy kwadrans jazdy w dzień 7.500 marek; 2) w nocy 9000 marek; 3) z dworca i t. d. w dzień 10.000 marek; 4) w nocy 12.000 marek; 5) pakunki do 30 kg. są wolne od opłat; 6) za pakunki od 30 kg do 50 kg należy się 2000 marek; 7) od 50 do 75 kg 5000 marek; 8) pakunki ponad 75 kg nie podlegają obowiązkowi umieszczania ich na koźle. Taryfa ta obowiązuje od dnia jej ogłoszenia t. j. od 13 lipca aó do odwołania.

Zmienione ceny prądu elektrycznego

Na środowem posiedzeniu komisji gazowo-elektrycznej obradowano na skutek odesłania przez Radę miejską wniosku radców PPS o obniżenie ceny prądu. Komisja uchwaliła podwyższyć cenę prądu **dla prywatnych** z 4500 na 6000 mk. (nie jak pierwotnie uchwalono, na 7000 mk.); **lokale** uchwalono podzielić na 3 kategorje: lokale rozrywkowe, przemysłowe i stowarzyszenia społeczne. Te ostatnie będą płacić tęsamą cenę, co mieszkania prywatne. Wniosku rm. Kosobuckiego o obniżenie ceny prądu dla motorów nie uchwalono, wobec czego rm. Kosobucki zastrzegł sobie wznowienie swego wniosku na pełnem posiedzeniu Rady miejskiej.

Nowe ceny mięsa

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o „obniżeniu" cen mięsa podajemy szczegółowy cennik, zatwierdzony przez województwo:

Mięso w sklepach i jatkach I klasy (cenniki białe): za 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 14'500 marek, bez dokładki 17'500 marek, polędwicy 18.000 marek, cielęciny 14.000 marek.

W sklepach i jatkach II klasy (cenniki zielone): za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 13.500 marek, bez dokładki 16.300 marek, polędwicy 16.800 marek, cielęciny 13.000 marek.

W jatkach na placach targowych III klasy (cenniki niebieskie): za 1 kg mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 12.800 marek, bez dokładki 15.400 marek, polędwicy 15.600 marek, cielęciny 12.000 marek.

Mięso koszerne o 1000 marek więcej na 1 kg. Ceny wędlin, tłuszczów oraz pieczywa zostają niezmienione.

Straszny wybuch granatu

16-letnia Helena Grochowska, córka murarza, znalazła koło ujeżdżalni na Pohulance pod Lwowem granat ręczny. Przyniósłszy go do domu, pokazała go matce i ciotce. Ta ostatnia orzekła, iż jest to baterja elektryczna, która „może jeszcze świecić". Wobec tego dzieci z ciekawości, jak ona wewnątrz wygląda, postanowiły ją rozebrać. W tym celu granat położyły na kamieniu i poczęły go rozbijać młotkiem. W tej chwili nastąpiła ogłuszająca eksplozja. Odłamki naboju ciężko zraniły Helenę G. w pierś, łopatkę, brzuch i rękę, 12-letnia jej siostra Franciszka została zraniona w brzuch, obie nogi, przyczem wyrwało jej mięsień wielkości dwóch pięści, 3-letni Wiktor Stasiczek, trzymany na ręku matki, został zraniony w pierś, kula zaś przestrzeliła mu czaszkę. Matka wyszła bez szwanku. Przypadkowo opodal na podwórzu była 65-letnia Helena Kopacka, którą również odłamek pocisku zranił w rękę. Siła wybuchu pocisku zniszczyła urządzenie mieszkania, powybijała szyby w sąsiednich domach.

Przy zaopatrywaniu zranionych stwierdzono, iż stan Stasiczka jest beznadziejny. Z wyjątkiem Kopackiej wszystkich po zaopatrzeniu odwieziono do szpitala.

Tysiąc dolarów za operację ślepej kiszki

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kurjer Polski":

Tak wysoko cenią swoją pomoc chirurgiczną dwaj warszawscy lekarze: doktor Aleksander Zawadzki i doktor Kamil Bogacki. Bez pięćdziesięciu dolarów tysiąc zażądali od p. Wiliama Benjamina Beauchamps, biskupa misji metodystów w Warszawie. Biskup zapłacił tylko 500 dolarów: 350 dolarów doktorowi Zawadzkiemu, 150 dolarów doktorowi Bogackiemu. Czyni to dzisiaj poważną sumę 66,500.000 marek — wyraźnie sześćdziesięciu sześciu miljonów pięciuset tysięcy marek polskich.

W kwietniu, t. j. w epoce „honorowania" chirurgów przez biskupa, suma ta wynosiła mniej, ale zawsze około dwudziestu pięciu miljonów marek polskich. Jest to cyfra szanowna; ale dwaj chirurdzy zbytniego szacunku dla niej nie odczuwali i o resztę, t. j. o 400 dolarów wedle kursu dnia wypłaty zwrócili się do sądu.

Dobrze jest być Amerykaninem, ale nie należy w tym stanie być chorym w Warszawie.

Kilka dni temu sprawa ta była rozpatrywana w 11 wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego. Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Stankiewicza postanowił zasięgnąć opinji biegłych: prof. Leona Kryńskiego, prof. Władysława Janowskiego i doktora Antoniego Tuchendlera, do jakiego rodzaju należała kuracja młodego Beauchamps'a, syna biskupa: czy rzeczywiście była ona z liczby wyjątkowych i wyjątkowo trudnych, wymagających specjalnej umiejętności i „specjalnego poświęcenia".

Zbadani będą także i jako świadkowie doktorzy Zygmunt Łaski i Józef Kizler.

Uderz w stół, a... 6 szewców się odezwie

Redakcja łódzkiego „Kurjera Wieczornego", dowiedziawszy się o jednym szewcu, który sprzedał był niejakiemu p. Mauchowi buty z tekturową podeszwą, wezwała nieuczciwego majstra, ażeby oszukanemu szkodę wyrównał — w przeciwnym razie zapowiedziała, że ogłosi jego nazwisko.

Jakież było zdziwienie redakcji, gdy zgłosiło się kolejno aż sześciu szewców — każdy z parą dobrych bucików, molestując, ażeby redakcja nie pisała o nich nic złego i obiecując, że w przyszłości nie będą sprzedawali takiego towaru.

I dziwnym trafem brakło wśród nich właśnie tego, który tak „ubrał" był p. Maucha. Przyznali się zaś tacy, o których dziennik nic nie wiedział... Żaden z panów majstrów widocznie nie znał pokrzywdzonego, a każdy z nich miał niejedno partactwo na sumieniu... „Kurjer Wieczorny" zwrócił przyniesione doń obuwie, a ogłosił nazwisko i adres nie chcącego się rozkonspirować szewca.

—ooo—

POCIĄGI NIEDZIELNE DO ZAKOPANEGO. Dyrekcja kolei państwowych donosi: Ze względu na silną frekwencję podróżnych kursować będą między Krakowem a Zakopanem w każdą niedzielę i święto w czasie od 22 lipca do 9 września włącznie pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102, przewidziane rozkładem jazdy tylko na sezon zimowy. Odjazd z Krakowa o godz. 7'35 min., przyjazd do Zakopanego o godz. 12.52; odjazd ze Zakopanego o godz. 15'45 min., przyjazd do Krakowa o godz. 21 min. 5. Pociągi te będą się zatrzymywały także w Osielcu.

Z DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH. Prezes dyrekcji kolei państwowych inż. Paweł Prachtel-Morawiański rozpoczął w dniu 18 lipca urlop wypoczynkowy. Kierownictwo dyrekcji objął na czas urlopu wiceprezes Dr. Jerzy Younga.

NIE WSZYSTKO, CO TROISTE JEST SZCZĘŚLIWEM. Aresztowano Jana Kołodziejczyka, Jana Kwiatkowskiego i Władysława Szczepańskiego, pod zarzutem kradzieży z włamaniem do sklepu firmy Sternberg przy ul. Grodzkiej.

ARESZTOWANO Leopolda Wośnicera za usiłowaną kradzież garderoby na szkodę Anieli Kralki na dworcu osobowym.

OGRABIONY TUREK. Leopoldowi Turkowi z zamkniętego mieszkania przy ul. Królowej Jadwigi skradziono znaczną ilość garderoby i nakrycia stołowego wartości około 30 miljonów marek.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

GRZEGORZ SENOWSKI JUBILAT. Odbyła się uroczystość jubileuszowa 45-letniej pracy artysty dramatycznego G. Senowskiego, który lat 30 pracuje na scenie krakowskiej. Uroczystość odbyła się „normalnie" to znaczy po pierwszym akcie podniesiono kurtynę, zgromadzili się koledzy jubilata, przemawiał dyr. Trzciński, oraz reprezentanci związku zawodowego, jubilat udawał zape-

wne „wzruszonego“ (ta sytuacja sceniczna należy do obchodu), publiczność w miarę oklaskiwała jubilata (było za gorąco, aby się zadarmo męczyć) i..... uroczystość była skończona.

Prasa zazwyczaj wypisuje o każdym jubilacie to samo, a więc: że „był ulubieńcem“, że w młodości „grywał Hamleta“, że jakiś czas był „dyrektorem“ teatru w Honolulu, że próbował z powodzeniem „pióra“ jako autor znanego dramatu „Uciśniona niewinność“ i t. d.

Tymczasem to wszystko nieprawda. Senowski niegrał „Hamleta“ nie był „ulubieńcem“ ani „dyrektorem“, niepróbował „pióra dramatycznego“, zato pracował nadzwyczaj sumiennie, a należy do typu tych użytecznych artystów dawnej daty, którzy umieli wszystko, a więc śpiewać, tańczyć, płakać, i śmiać się na scenie, nie byli „specjalistami“, ale aktorami. A że mnie jako „doradcy muzycznego“ za dyr. Solskiego łączył bardzo często „interes“ muzyczny z p. Grzesiem, więc pozwolę sobie w chwili uroczystej dla jubilata, przypomnieć mu jego ciężką pracę muzyczno-ilustracyjną zasceniczną, od chórów zacząwszy na cytrze skończywszy. A że Senowski nie miał szczęścia w życiu, nie ominął go los i w teatrze, gdy dowiedziano się że jest muzykalny.

Nieszczęsna to była chwila dla artysty „muzykalnego“, gdy o tem dowiedziała się dyrekcja. Taki nieszczęśliwiec wiedział, że już los jego przypieczętowany, że wszelkie „muzyczki“ za sceną i na scenie nie miną go, że za każdą „wsypę“ chórów, on „odwali“, że zato osobnej honoracji nie dostanie. Senowski śpiewał przez 30 lat kowala w „Kościuszce“ borykał się z chórami w Betleem i w setkach sztuk ilustrowanych muzyką... a wczoraj po 30 latach zagrała mu orkiestra fanfarę...

Życie Senowskiego obfitowało w wesołości drobne zakulisowe, lubiany przez kolegów i koleżanki za humor i serdeczność zawodową. Twarda rzeczywistość życiowa nie szczędziła mu ani trosk codziennych, ani nieszczęść, których kolejkę przypieczętowała śmierć jego syna na polu bitwy. Senowski to jeden z ostatnich „Mohikanów“ w teatrze polskim. Bolesław Raczyński.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Fircyk w zalotach“, niewidziany u nas jeszcze od czasów starego teatru, ukaże się z p. Osterwą w roli tytułowej. Wystawienie „Fircyka“ przygotowywane z wielką starannością i w świetnej obsadzie. Dzisiaj i jutro ostatnie dwa powtórzenia „Lekkoducha“, który schodzi już całkowicie z repertuaru.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś premiera „Ósmej żony sinobrodego“. W sobotę popoł. po cenach zniżonych „Szpieg“ z p. Junosza-Stępowskim, w niedzielę popoł. „Świt,dzień i noc“ z pp. Malicką i Węgierką.

OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek „Dama we fraku“ z pp. Żelską i Minowiczem w głównych partjach, jutro w piątek „Frasquita“ z pp. Rynas i Ostrowskim w głównych partjach.

—ooo—

Z Polski

SPRAWY KRADZIEŻY W GNIEŹNIE. Jak donosi „Kurjer“ (czerwony) śledztwo w sprawie kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej prowadzone jest z całą energją. Według informacyj pochodzących od władz śledczych obecnie przeprowadza się konferencję sprowadzonych z Łodzi i Poznania podejrzanych opryszków. Przypuszczalnie wśród aresztowanych znajdują się pasażerowie tajemniczego samochodu zielonego.

ZMARŁ EDMUND RAUCH, były poseł do parlamentu austrjackiego i poseł na Sejm ustawodawczy. Rauch urodził się w r. 1863. Z zawodu był kupcem, do parlamentu wybrany został w Stanisławowie w r. 1911. Należał dawniej do demokratów galicyjskich, a w Sejmie ustawodawczym należał do nieistniejącego już klubu „pracy konstytucyjnej“, w którym zasiadali galicyjscy demokraci razem z konserwatystami. Przy wyborach w listopadzie 1922 Rauch nie kandydował, gdyż jako przeciwnik syonistów nie został wzięty na listę mniejszości narodowych, a na polskich listach nie było dla niego miejsca.

PRZYCZYNĄ POŻARU URZĘDU POCZTOWEGO W LUBLINIE było prawdopodobnie krótkie spięcie. Pożar zniszczył dach budynku i drugie piętro, aparaty zdołano uratować i przewieźć wraz z przesyłkami wartościowemi do urzędu pocztowego na dworcu kolejowym, zaś kasy do komendy policji państwowej. Miejscowe straże pożarne przybyły na miejsce pożaru z opóźnieniem, albowiem zajęte były gaszeniem pożaru powstałego od uderzenia pioruna pod Lublinem. Poczta funkcjonuje w prowizorycznym lokalu.

NAPAD NA KASJERA KOPALNI. W poniedziałek dokonano w Sosnowcu śmiałego napadu na kasjera kopalni „Lilith“. Przed samem biurem zarządu kopalni nieznany osobnik zastąpił kasjerowi drogę i wymierzywszy z dwóch rewolwerów, zażądał oddania pieniędzy. Bandyta zrabował 160 miljonów mk. Na szczęście kasjer rozpoczął już przed kilku dniami wypłaty, w przeciwnym bowiem razie łupem opryszka stałaby się cała suma, należąca się robotnikom za dwutygodniową pracę, tj. 250 miljonów mk.

—ooo—

Z zagranicy

KLERYKALIZM WOJUJĄCY NAWET WE WŁASNYM OBOZIE. W Pradze wychodzi dziennik klerykalny „Prażsky Veczernik“, organ kleykałów, zgrupowanych około ministra ks. Szramka. Wychodzi tam również drugi dziennik „Czech“, który zastępuje interesy arcybiskupa Kordacza i wodza prawego skrzydła klerykałów z posłem Myslvcem na czele.

Pomiędzy obu arcykatolickimi dziennikami wre od pewnego czasu zacięta walk. Jedni drugich obrzucają najzjadliwszemi obelgami i nawzajem zarzucają sobie przestępstwa przeciw VII. przykazaniu bożemu (Nie kradnij!).

Arcybiskupi „Czech“ zarzuca ministerjalnemu „Prażskemu Veczernikowi“ wścieklizne (!), że przy każdej sposobności napada on na partję z tyłu. „Prażsky Veczernik“ zaś posuwa się do tego, że radzi swym czytelnikom, aby ci nie kupowali kalendarzy, wydanych przez „Czecha“. Arcybiskupi „Czech“ zaś odpowiada na to: „Z tyłu napada nas ten, kto chodzi na zgromadzenia i do pojedyńczych osób i agituje przeciw cudzemu przedsiębiorstwu i przeciwko swym bliźnim, którzy się nie mogą bronić. U nas niema takich bohaterów, którzyby kościół czeskosłowacki zwali czesko-złodziejskim i uciekali, kiedy policjant chce ich ująć, a potem prosili innych, aby poszli na policję załatwić tę sprawę.“

Tak klerykali wojują pomiędzy sobą, jednak w walce przeciw postępowi i demokracji potrafią stanąć w jednolitym froncie.

O pielgrzymkach klerykalnych napisał arcybiskupi „Czech“: „Pielgrzymki katolickie urządza się nietylko dla katolików, lecz raczej dlatego, że przy tej sposobności zjedzie się gromada ludzi, przed którymi można wygłaszać mowy polityczne. Nieraz już odbywały się pielgrzymki, przy których stronnictwo ludowe (klerykalne) urządzało wiec ludowy z programem politycznym“.

Jak donoszą zaś czasopisma, wygłosił na jednej z pielgrzymek klerykalny poseł Dostalek następującą zasadę: „Kto chodzi do kościoła tylko po to, aby modlić się, ten nie jest katolikiem, jeśli równocześnie nie wybiera kandydatów stronnictwa ludowego.“

Wojujący klerykali przyznają tedy otwarcie, że nadużywają religji do swoich samowolnych celów i interesów politycznych.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD CHIRURGÓW. Ks. Walii otworzył w Londynie międzynarodowy zjazd chirurgów w pałacu królewskiego towarzystwa medycznego. W zjeździe bierze udział pięciuset najsławniejszych chirurgów świata.

GAZETY W WIĘZIENIACH. Niemieckie ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie, mocą którego każdy więzień w więzieniach i zakładach karnych będzie miał prawo abonować gazetę bez względu na kierunek polityczny.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

MODNE ZŁODZIEJKI

Kraków, 19 lipca.

Przed sądem okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciw Michalskiej i Tyrkowej z Zawiercia o to, że 16 maja br. przyszły do sklepu Wolfa w Krakowie, aby oglądnąć jedwabie, nic jednak nie kupiły, przy tej sposobności zginęła jednak właścicielowi sklepu sztuczka crep de chiny długości 57 m. wartości kilku miljonów mk.

Spostrzegłszy kradzież kupiec posłał za osk. w pogoń swego subjekta, który przyłapał oskarżone na ul. Floriańskiej ubrane już w nowe kapelusze, jednakże towaru przy nich nie znaleziono.

Oskarżone do winy się nie przyznały.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu obrońcy sąd uwolnił obie osk. od winy i kary, poczem wypuszczono je natychmiast z aresztu śledczego.

Przewodniczył trybunałowi so. Feil, wotowali so. Federowicz i Morus. Bronił obie oskarżone adw. dr Rosenzweig.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Lekkoduch“.
Piątek: „Lekkoduch“.
Sobota: „Fircyk w zalotach“.
Niedziela: „Fircyk w zalotach“.

Teatr miejski Opera i Operetka

Czwartek: „Dama we fraku“.
Piątek: „Frasquita“.

Teatr Bagatela

Czwartek: „Ósma żona sinobrodego“ (występ Junoszy-Stępowskiego).
Piątek: „Ósma żona sinobrodego“ (występ Junoszy-Stępowskiego).
Sobota popoł.: „Szpieg“, wiecór: „Ósma żona sinobrodego“.
Niedziela popoł.: „Świt, dzień i noc“, wieczór: „Ósma żona sinobrodego“.

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 18 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	40	50	50—44
Bank Hipoteczny	40	50	50
Bank Małopolski	55	62	62—60
Ziemski Bank Kredyt.	25	35	32—27—31
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	15	20	20
Bank Kred. w Warszawie	140	150	
Bank Związ. Spółek Zarob.	375	425	410
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	45	60	58—47,5—50
„Impex“	1,5	2,5	1.8—2
„Pharma“ (B. Jawornicki)	80	90	85—86
„Polski Glob“	3,5	4,5	
C. Hartwig, Poznań			
Zegluga Polska	6	7	7—6,5
Zieleniewski I—IV em.	775	825	820—795
Warsz. Parowozy I—III em.	140	180	175—149
H. Cegielski, Poznań I-IX	120	140	135—127
„Potęga“ Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	200	250	235—215
„Pocisk“	150	180	180
Automotor	25	35	35
Portland-Cem. Szczakowa Górka	850	950	900—910
Siersza	670	730	730—680—700
Tepege I—IV	275	325	300—235
Polska Nafta	75	90	84,5—81
Oikos	320	400	
Pezet	25	35	35—32
Strug	35	45	45—39
Syndykat Koszyk., Kraków	45	60	53—51
Tłuszcze Trzebinia	400	450	
„Krakus“ I—VI em.	80	100	95
Porcelana Cmielów	175	200	185—180
Fabr. cukru w Chodorowie	575	625	610—590
Elektr. Siersza I—IV em.	50	65	65—55
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	200	250	240
Fabr. kapel. w Myślenicach	55	65	62—58

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 18 lipca (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 122.000, sprzedaż 123 tys., kupno 121 tys., marka niemiecka 0.49.

Czeki. Belgja 5870, sprzedaż 5930, kupno 5810. Berlin 0.50, sprzedaż 0.51, kupno 0.49. Gdańsk 0.50, sprzedaż 0.51, kupno 0.49. Londyn 564.750, sprzedaż 570.750, kupno 558.750. Nowy Jork 123 tys., sprzedaż 124 tys., kupno 122 tys. Nowy Jork drobne 123.500, kupno 121.500. Paryż 7150, sprzedaż 7220, kupno 7080. Praga 3685. Szwajcarja 21500, sprzedaż 21700, kupno 21300. Wiedeń 165, sprzedaż 167, kupno 163, Włochy 5270.

Zurych, 18 lipca (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0023, Holandja 226, Nowy Jork 572 i pół, Londyn 26.28, Paryż 33.45, Medjolan 24.55, Praga 17.12 i pół, Budapeszt 0.06, Bukareszt 2.95, Belgrad 6.05, Sofja 5.15, Warszawa 0.0045, Wiedeń 0.0080 trzy dzies., austr. korona stemplowana.

Groźba rozłamu w większości rządowej

„EKSTRATURA" P. DUBANOWICZA — PODATEK MAJĄTKOWY KOŚCIĄ NIEZGODY — OPÓŹNIENIE TERMINU ZEBRANIA SIĘ SEJMU — RZĄD BEZ WIĘKSZOŚCI — JUŻ ZARZUCAJĄ SOBIE ZDRADĘ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lipca.

Sytuacja rządu staje się coraz komiczniejszą, gdyż stosunki wśród większości są zupełnie **nieuregulowane**. Na dzisiejsze posiedzenie komisji skarbowej **przedstawiciele klubu Dubanowicza wcale nie przybyli**, zaś po południu **nie przyszli manifestacyjnie na posiedzenie komisji budżetowej**. Dubanecja grozi **oderwaniem się od większości**, gdyby projekt podatku majątkowego został przyjęty. Stronnictwa rządowe w dalszym ciągu twierdzą, że **rząd dotąd nie uzgodnił swego stanowiska w tej sprawie**. Z powodu tego stanowiska rządu dziś rano nie odbyło się posiedzenie komisji skarbowej; nie odbyło się też po południu i nie odbędzie się prawdopodobniej i jutro. Jak opowód podano, że referent Michalski nie może być jutro obecny na komisji skarbowej, gdyż musi być na komisji przemysłowej. Jest to jednak **wykręt**, a faktycznym powodem **jest**, że **stronnictwa większości nie chcą dopuścić, aby projekt podatku majątkowego wszedł na lipcową sesję Sejmu.**

W kuloarach sejmowych słychać, że konwent seniorów zbierze się wprawdzie 23 lipca, natomiast **wyznaczone na ten dzień posiedzenie Sejmu będzie opóźnione**. Rząd jest w takiej sytuacji, że **niema większości**. Okazało się to na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej, gdzie **szereg wniosków rządowych przepadło głosami lewicy i chadecji**. Z tego powodu wśród stronnictw chjeny panuje **konsternacja i Witosowcy zarzucają chjenie zdradę.**

Krwawy przebieg strajku w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 18 lipca.

O przebiegu strajku w Łodzi otrzymujemy następujące informacje: Strajk przybiera charakter **ostry**. Wczoraj odbył się na Rynku wiec, na którym przemawiali pos. tow. Pudlarz i poseł niemiecki Zerbe. Gdy na trybunie zjawił się komunista, **policja rozwiązała wiec**. Część zebranych pozostała jednak na placu; przyszło do starć. Policja wezwała posiłki, przyszło **do strzelaniny ze strony policji: 1 robotnik zabity, 3 rannych.**

Winę wybuchu strajku ponoszą fabrykanci, którzy **sprowokowali strajk** dla wymuszenia na rządzie nowych kredytów.

Wczoraj przybył do Łodzi minister pracy Darowski, celem pośredniczenia. Chadecja przyjęła jego pośrednictwo, natomiast PPS i NPR odnoszą się do jego akcji **krytycznie**. P. Darowski zaproponował podwyżkę 50%, robotnicy żądają 79%.

(AW) Warszawa, 18 lipca.

W fabrykach żyrardowskich i częstochowskich wybuchł strajk na tle ekonomicznym.

24 b. m. podpisanie pokoju w Lozannie

Lozanna (PAT). Konferencja wyznaczyła termin podpisania traktatu pokojowego na dzień 24 lipca.

POŻEGNANIE KONFERENCJI

Lozanna (PAT). Z powodu ostatecznego porozumienia na konferencji główni delegaci wygłosili szereg przemówień gratulacyjnych. Delegat angielski sir Rumbold poruszył sprawę amnestji i dał wyraz nadziei, że będzie ona zastosowana przez wszystkie strony, które położyły pod nią swe podpisy. Rumbold wspomniał o ostatnich aresztowaniach Greków, którzy służyli swego czasu w angielskich bataljon. robotn. Delegat angielski wyraził przekonanie, że podobne wypadki w przyszłości nie będą miały miejsca. Delegat angielski wspomniał również o aresztowaniach wśród Ormjan, na co delegat turecki Ismet pasza oświadczył, że rząd turecki uwolni wszystkich Ormjan, którzy nie weszli w konflikt z prawem i umożliwi im powrót do kraju. Pozatem zaznaczył Ismet pasza, że Turcja przestrzegać będzie wykonania przyjętych zobowiązań amnestyjnych w tymsamym stopniu, co inne mocarstwa.

Paryż (PAT). „Echo National" donosi w sprawie układu pokojowego w Lozannie, że w ciągu 6 tygodni po ratyfikacji układu muszą aljanci opuścić Konstantynopol i cieśniny, a od dnia 1 stycznia żaden okręt wojenny aljantów nie może stanąć w Dardanelach i Bosforze.

Anglja nie chce rozłamu z Francją

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że miarodajne koła tamtejsze zapatrywały się optymistycznie na możliwość porozumienia z Francją. Sądzą tam, że Poincare wygłosił swoje przemówienie w Seneis, zanim doszło do jego wiadomości oświadczenie angielskie. Wiadomość z Londynu, że rząd angielski utrzymuje w tajemnicy tekst odpowiedzi na propozycje niemieckie, została w Paryżu przyjęta z wielkiem zadowoleniem. Widzą w tem postępowaniu w Anglji **chęć uniknięcia za wszelką cenę jawnego rozłamu z Francją.**

ZMIANY W ODPOWIEDZI ANGIELSKIEJ

Londyn (PAT). Reuter donosi, że nie jest wykluczone, iż angielski projekt odpowiedzi na notę niemiecką ulegnie na jutrzejszem posiedzeniu gabinetu pewnym zmianom, wobec czego jest możliwe, że odpowiedź zostanie przedłożona rządom państw ententy **dopiero z końcem tygodnia.**

ROZŁAM WŚRÓD WIĘKSZOŚCI RZĄDOWEJ

Londyn (PAT). W kołach politycznych obiegają pogłoski o możliwości rozłamu partji unionistów. Powodem pogłosek jest **rozbieżność zapatrywań** na stosunek do Francji.

ZMIANA NASTROJU WE FRANCJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą 18 bm.: Paryscy sprawozdawcy dzienników angielskich oraz większość tutejszych sprawozdawców dyplomatycznych podnoszą, że we Francji widocznie za sprawą Belgji ujawnia się zmiana nastroju i obecnie są większe gwarancje, że propozycje angielskie będą starannie rozważone. Anglja zdaniem dzienników powinna wszystko uczynić, aby ten nastrój utrzymać. Sprawozdawca „Daily Telegraph" zauważa, że od 24 godzin ujawnił się zwrot w zachowaniu się Francji.

ZŁAGODZENIE OSTREGO TONU

Paryż (AW). „Matin" zamieszcza interesujące uwagi swojego korespondenta londyńskiego o przygotowaniach, które poprzedziły deklarację rządu angielskiego. Korespondent stwierdził, że oświadczenie wypracowane było pierwotnie przez lorda Curzona i utrzymane w tonie **bardzo ostrym**. Dopiero lord Robert Cecil na jednem z posiedzeń gabinetowych zwrócił uwagę, że ostre wystąpienie Anglji nie odniosłoby pożądanego skutku, dając tylko wolną rękę rządowi francuskiemu. Jego umiarkowane stanowisko poparł sam premjer, więc poddano rewizji tekst deklaracji w kierunku **manifestacji przyjaźni dla Francji.**

„AKADEMICKA" MOWA POINCAREGO

Praga (AW). Wedle informacji korespondenta brukselskiego „Prager Presse", tak koła dyplomatyczne, jak i prasa belgijska odnoszą się z dużę rezerwą do ostatniej mowy Poincarego. W rezultacie mowa nie przyniosła nic nowego, tak, że oświadczenie Poincarego ma raczej charakter **mowy akademickiej**. Oficjalne stanowisko wobec projektu angielskiego będzie można zająć, zdaniem miarodajnych kół brukselskich, dopiero po dokładnem zbadaniu stanowiska Anglji.

2—3 MIESIĘCY ZWŁOKI

Wiedeń (AW). Jak donosi „Neue Freie Presse" z Paryża, obecna niejasna sytuacja rokowań w sprawie reparacyjnej potrwa przypuszczalnie **dwa do trzech miesięcy**, tak, że definitywne rokowania z Niemcami rozpoczną się **dopiero w jesieni**. W ministerstwie spraw zagranicznych zapewniają, że rząd francuski nie otrzymał dotychczas żadnej informacji o przypuszczalnej treści projektu angielskiego. Narazie nie odbywa się żadna wymiana zdań między stolicami sprzymierzonych.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 18 lipca.

UBEZPIECZENIE PRZED BEZROBOCIEM

Podkomisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. Waszkiewicza odbyła dziś posiedzenie. Obecny na posiedzeniu naczelnik wydziału opieki społecznej złożył oświadczenie, że rząd w zasadzie zgadza się na opracowany przez podkomisję projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zastrzega się tylko co do niektórych szczegółów projektu, które będą przedmiotem obrad na plenum komisji w piątek.

UREGULOWANIE FINANSÓW GMINNYCH

Komisja skarbowa pod przewodnictwem pos. Osieckiego ukończyła drugie czytanie projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych wedle referatu pos. Michalskiego. Nie załatwiono jedynie art. 28 o opłatach szynkarskich, co do których ministerstwo skarbu wniesie nowe propozycje. Trzecie czytanie odbędzie się w piątek.

Projekt ustawy o **podatku majątkowym** będzie przedmiotem obrad na jutrzejszem posiedzeniu.

UPOSAŻENIE FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOWYCH

Komisja budżetowa przystąpiła do trzeciego czytania projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych. Załatwiono szereg artykułów do art. 40 włącznie.

* * *

KONWENT SENIORÓW

Warszawa (PAT). W poniedziałek 23 bm. o g. 12 zostanie zwołane posiedzenie sejmowego konwentu seniorów, na którem będzie omawiana sprawa najbliższych prac Sejmu.

O zatargi w rolnictwie

Warszawa (AW) Weszło w życie rozporządzenie ministra pracy w sprawie zmiany przepisów o załatwienie zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi. Rozporządzenie głosi, że osoby zainteresowane mogą otrzymywać na żądanie odpisy ugody lub orzeczeń, oraz wyciągi z postulatów komisji.

Lokatorzy w sprawie noweli do ochrony lokatorów

Warszawa (PAT). W centralnym związku lokatorskim odbyło się zebranie redakcyjno-prasowe dla wyświetlenia stanowiska w sprawie noweli, która ma być wniesioną do Sejmu w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. W punktach zasadniczych organizacje lokatorskie, **godząc** się na wprowadzenie zmian w ustawie, uznają **słuszność znaczniejszej zwyżki komornego** dostosowanej do warunków, jednakże wyrażają obawę, że bez wysokich prawnych rygorów zwyżka ta nie poprawi fatalnego stanu domów, gdyż właściciele domów nie zechcą sum uzyskanych z komornego łożyć na remont. Centrala żąda zatem, aby konieczny remont był zapewniony w drodze ustawowej. Centrala wyraża dalej obawę, iż dopuszczalność wolnych umów, przewidziana w projekcie, **niweczy zupełnie zasadę ochrony** czyli zapewnienie dachu nad głową. Centrala żąda zatem zupełnego usunięcia dopuszczalności wolnych umów, które powinny być zastąpione przez wyraźnie określoną podwyżkę. Pozatem centrala żąda **ustawowego zabezpieczenia praw sublokatorów**. Dla rozważenia niebezpieczeństw wypływających z projektu noweli centrala zamierza zwołać wiec i zaprosić do wygłoszenia przemówień przedstawicieli wszystkich stronnictw sejmowych.

Po ucieczce Ehrhardta

Lipsk (PAT). Dochodzenia w sprawie pomocy dla Ehrhardta podczas jego ucieczki wykazały, że kierownikiem automobilu przygotowanego dla ułatwienia ucieczki był kupiec Herman Goetz, a jego pomocnikiem był student Emil Massow. Obaj należeli do organizacji „Consul".

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Wedle relacyji z Lipska śledztwo w sprawie ucieczki Ehrhardta wyjawnić miało, że prawdopodobnie także duchowny więzienny był wmieszany w sprawę ucieczki.

Berlin (PAT). „Voss. Ztg." donosi, że aresztowano w Berlinie pewnego młodego człowieka, podejrzanego o udzielenie pomocy w ucieczce Ehrhardta.

Baczność P. T. Szewcy!
Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach
Jakób ENOCH, Handel skór
3685 **Boże Ciało 27.**

EDYKT
3874

z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.

Ogłasza się, że z dniem 20 listopada 1921 r., zmarł w Wiedniu Hugo (Herzka) Kremler, jawny spólnik firmy Herm. Weitzenblum & Comp. w Wiedniu, tamże stale zamieszkały bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Wzywam wszystkich, którzy do spadku po b. p. Hugonie Kremlerze z jakiegobądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby najpóźniej do 1 września 1923 swe prawa dziedziczenia zgłosili do Sądu handlowego w Wiedniu Oddział II i wykazując je wnieśli oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie spadek przeprowadzony będzie z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą.

Marja Kremler, wdowa po Hugonie w Wiedniu, Zehenthofgasse 25.

Węgiel Dąbrowiecki

sprzedaje detalicznie ze składu **przy stacji Grzegórzki**, po cenach najniższych, także z dostawą do domu

„ZEGLUGA POLSKA" S.A.

Kraków, Rynek główny 19. 3787

Poszukuje się do Cementowni w zachodniej Małopolsce

MAJSTRA PALACZA

od pieców obrotowych (Brennmeister).

Zgłoszenia pod „Cementownia" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Grodzka 13. 3900

Nakładem Spółdzielni Księgarskiej

›KSIĄŻKA‹

Warszawa, ul. Krucza 26, Telefon 258-58

ukazały się: 3778

KAPITALNE DZIEŁO F. MEHRINGA „KAROL MARKS"

(historja jego życia) 496 str. druku z portretem K. Marksa 60.000 Mkp. — **M. Beer.** *Powszechna historja socjalizmu i walk społecznych.* Część I. 10.000 Mkp. — **P. Kropotkin.** *Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej.* Tom I-szy 24.000 Mkp. — W najbliższym czasie ukażą się: **A. Słonimski.** Parada (wydanie drugie uzupełnione). **A. Słonimski.** Djalog o miłości ojczyzny. Do cen powyższych dolicza się 20% dodatku drożyźn.

WYSZŁA Z DRUKU i jest do nabycia ciekawa broszura p. t. **„Dyskusje Księży Jezuitów z Badaczami w Krakowie"** na temat: **„nieśmiertelność duszy ludzkiej".**

Kto przyśle 1500 Mk pod adresem: **C. Kasprzykowski, Skrzynka 248, Warszawa**, otrzyma odwrotną pocztą ciekawą książkę.

Za zaliczką nie wysyłamy.

BIURALISTKA

rutynowana siła, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku, ze znajomością stenografji poszukiwana do fabryki w Podgórzu. Zgłoszenia osobiste do mieszkania dyrektora przy ul. Dietla 83, III. piętro na prawo 3886

ZAWIADOMIENIE.

Gdy od czerwca b. r. podniosły się ceny węgla górnośląskiego dwukrotnie, bo o 58% a następnie od całości o dalsze 30%, oraz podniosły się świadczenia dla personalu i równocześnie wskutek dewaluacji marki wszystkie wydatki z ruchem fabryki połączone, zmuszoną była Komisja gazowo-elektryczna, na posiedzeniu dnia 13 lipca 1923, uregulować cenę gazu za rachunki z okresu siódmego 1923, bez względu na termin odczytywania gazomierzy na:

Mp. 4000 za 1 m.³

3904

Należytości te będą inkasowane od 1 sierpnia.

Dyrekcja Gazowni zawiadamia o tem P. T. Konsumentów i uprasza by ci P. T. Odbiorcy, którzy na powyższą cenę się nie zgadzają zechcieli o tem zawiadomić Dyrekcję gazowni listem poleconym i równocześnie zaprzestali używania gazu.

Gazomierze te będą zabrane i ustawione innym zgłoszonym odbiorcom. Używanie gazu po niniejszem ogłoszeniu będzie dowodem akceptacji ceny gazu po Mp. 4000 za 1 m.³

KRAKOWSKA GAZOWNIA MIEJSKA.

3906

WSZĘDZIE DROŻEJE
U MNIE TANIEJE

MĄKĘ, RYŻ, KAWĘ, HERBATĘ, MYDŁO, TŁUSZCZ ROŚL., SARDYNKI ORAZ WSZELKIE TOWARY KOLONIALNO-SPOŻYWCZE SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH:

HENRYK PACANOWER, KRAKÓW, AGNIESZKI 10.

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO
dawniej Kazimierz Wałkowiński
KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA; Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

WULKANIZACJE
3839

gum automobilowych wykonuje

Krakowska Fabryka Gumy

PODGÓRZE-RYDLÓWKA
Telefon 3279. Telefon 3279.
Biuro zleceń: Inż. LIS, Kraków, ul. Długa 1.

Stolarzy zdolnych do robót budowlanych przyjmie natychmiast fabryka stolarska Józefa Jończego w Nowym Targu. Mieszkanie tamże zapewnione. 3907

Przyjmę zaraz do stałej pracy na dobrych warunkach i postaram się o pomieszkania dla nieżonatych: 1 stolarza mebli, 1 drzeworytnika, 1 tapicera. Fabryka mebli I. Škrivanek, Cieszyn, Śląsk polski. 3897

Kamienice, parcele dobra poleca i poszukuje Biuro sprzedaży i kupna pod firmą Centralne Biuro Informacyjne, Kraków, ul. Karmelicka 15. Tel 1340.

Ziemię pszeniczną na Wołyniu, 200 km od granicy, koło miasta powiatowego, po 1 miljonie morga, parceluje Centralne Biuro Informacyjne, Kraków, Karmelicka 15.

Kierownik banku obejmie dział akredytyw lub posadę w instytucji przemysłowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Minięra" do biura Stattera, Kraków, Grodzka 13. 3899

KAPELUSZE

DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECINNE
przerabia szybko według najnowszych fasonów

JAN KURZYDŁO

KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 15.
Dla P. T. Przejezdnych w ciągu 1-go dnia Sprzedaje kapelusze męskie.

Biuro sprzedaży i kupna
pod firmą

Centralne Biuro Informacyjne

Kraków, ulica Karmelicka 15. Telefon 1340 b.

poleca różne objekty do sprzedania, tak na prowincji jak i w Krakowie, jakoto: parcele, kamienice, fabryki, sklepy, folwarki, wspólnictwa różnych gałęzi przemysłu, zamianę domów i t. p. Szczegółowy spis objektów wywieszony przed bramą wchodową biura.

Zwracamy uwagę P. T. Publiczności, że nasze biuro nie pobiera żadnych opłat dopóki objekt przez nas wskazany nie zostanie kupiony lub sprzedany. — **Polecamy się również mającym zamiar sprzedania o oddanie nam zastępstwa, a sprawę przeprowadzimy z całą sumiennością i pośpiechem.** Specjalnie wynagrodzimy tego kto nam wskaże mieszkanie do wynajęcia, w którejkolwiek dzielnicy Krakowa. Dyskrecja zapewniona. 3889

L. B. 4195/23.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu
ogłasza

KONKURS
3879

na posadę lekarza-dentysty dla ambulatorium dentystycznego w Borysławiu, z obowiązkiem dwukrotnego w tygodniu wyjazdu do Oddziału Kasy Chorych w Schodnicy.

Oferty z podaniem warunków należy przesyłać Zarządowi Kasy w terminie do 30. VII. 1923.

POWSZECHNE BIURO REKLAMY

„PRASA"

KRAKÓW, KARMELICKA 16. TEL. 20-86.

NAJWIĘKSZY INSTYTUT DLA PROPAGANDY PRASOWEJ W MAŁOPOLSCE. PROWADZONY PRZEZ WSPÓŁPRACOWNIKÓW RED. I ADMIN. DZIENNIKÓW KRAKOWSKICH. ◉ PRZYJMUJE OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH CZASOPISM W POLSCE I ZAGRANICĄ. SPECJALNY DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY DLA REDAGOWANIA FACHOWYCH SPRAWOZDAŃ DZIENNIKARSKICH ITP. PROJEKTY ARTYSTYCZNYCH KLISZ PRZEZ WŁASNEGO RYSOWNIKA. TANIA KALKULACJA CEN. WYKONANIE ZLECEŃ ŚCISŁE I SZYBKIE.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).